Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 38. Nowy Targ, dnia 18 września 1927 r. Rok XV.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyszłość hodowli owiec na Podhalu.

Kto uważniej patrzał na życie gospodarcze Podhala mógł zauważyć od dłuższego czasu, że hodowla owiec podupadała. Różne się na to składały przyczyny. I wojna przerzedzała stada, bo chcąc bez nawozów sztucznych utrzymać tę samą liczbę bydła trzeba było w niejednym wypadku pozbyć się owcy, pewna część pastwisk znalazła się po drugiej stronie granicy, a stąd utrudnienia, przepustki: ale najgłówniejszą przyczyną to nieopłacalność hodowli i wielkie ryzyko wobec groźnej zarazy motylicy.

Dlaczego chów owiec przestał się w wielu wypadkach opłacać? Żywiona gorzej dawała gorszą i mniej wełny, traciła na wadze, mniej mleka a stąd mniejszy wymiar sera przez bacę; zaniechanie dawnego „mierowania“ przez baców i wypłacanie sera bez różnicy doprowadziło do tego, że nikt nie dbał o jakość przy oddawaniu na wypas letni, chodziło więcej o liczbę niż o mleczność. Były i tu wyjątki ale takich baców, którzy według mleka oddanej na szałas owcy ściśle wypłacają właścicieli, możnaby na palcach policzyć. A ogólne używanie baranków tego samego lata do rozpłodu sprowadza powolne karlenie. Brak czystości w bacówkach (z małemi wyjątkami) i przy wyrobie sera doprowadził do tego, że za wyroby nie można otrzymać ceny, jakaby się należała, według ich wartości odżywczej, bo wielu nie tylko letników ale i samych gospodarzy brzydzi się często oszczypkiem i żyntycą i jeszcze innym obrzydza spożywanie, przesadzając w opowiadaniu, jak to baca wyrabia ser.

Straszna zaś choroba wątroby motylica setkami wygubiła owce (Frydman, Szlachtowa i inne). A jednak hodowla owiec utrzyma się i podniesie na Podhalu, bo ma naturalne warunki po temu. Warunki te są ogólnopaństwowe i specjalnie podhalańskie. Dla zaspokojenia potrzeb wewnętrznych trzeba w Polsce według obliczeń 8 miljonów owiec, a więc trzy razy tyle niż ich mamy. Potrzeba dla wojska koców, rękawic, sukna na płaszcze, kożuchów, które trzeba z zagranicy sprowadzać, bo krajowe nie nadają się w przeważnej części. Sera owczego zagranicznego konsumuje się za półtora miljona rocznie. O zbyt zatem produktów hodowli niema kłopotu. A przecież chyba Podhalanie nie zarzucą swego stroju narodowego, spodni góralskich, cuch, serdaków. Jakże zaś wykorzystają te zbocza gór, hale, pastwiska bez owiec? Trzeba tylko podnieść hodowlę, uczynić ją opłacalną, mniej ryzykowną, a przynosić zacznie zyski. Niejednokrotnie już przedtem zwracano na te braki uwagę, ponieważ jednak wielu z nich nie dało się usunąć bez zorganizowania samych hodowców, wiele dobrych chęci pozostało tylko chęciami. Z odzyskaniem niepodległości rzeczywistość przemówiła silniej i obecnie jesteśmy już na dobrej drodze do poprawy. Co w tym kierunku robią zrzeszenia rolnicze, Małopolskie, Okręgowe Towarzystwo rolnicze i Krajowy Patronat Spółdzielni mleczarskich przedstawię pokrótce. (C. d. n.) *Inż. Czubernat.*

Listy.

PORONIN we wrześniu 1927.

Anibyście sie moi kochani nigdy nie nazdali, jako nos wielko radość spotkała w Poroninie, oto i tego roku momy sposobność kształcić sie w prowadzeniu gospodarstwa domowego na kursie, który powstał dzięki staraniom miejscowych Księży.

O! w tym roku to kurs gospodarczy spotkał się z wielkim zrozumieniem, bo i lokal sie wartko znalazł dzięki członkom Kółka rolniczego, i co nowoźniejse bedzie kogo ucyć, bo dziewczęta sie straśnie napierajom do tej nauki. Ale moze nie wiecie, cemu ich tak ciągnie — no to Wom powiem. E, w Suchem był wej kurs tamtego roku, no i pore dziewcąt sie wyucyło warzyć, a nie ino warzyć, ba i syćkiego, co trza do prowadzenia pensjonatu, a dość wozne wiecie to są i rachunki. No i wyucyły sie tak, co same prowadziły pensjonat; wymyślały co majom we wtory dzień warzyć, bo zaś wse jedno, toby sie Paniom ukotwiło i same zapisowały wydotki i przychody, a jako im posło do reśty — jak mi opedzom, to zaś napisem, kie jakbyście byli ciekawi. Dość na tem, ze to zachęciło duzo dziewcąt do nauki.

Dziś jak wzienam do ręki gazete gospodarskom, bo sprowodzo jom u nos do Ogniska podh. Ks. Kat. Słonka i co powiecie na samym począłku pise o powsechnej nauce gospodarstwa domowego — myślem se — nima co ino sie trza wartko zapisać, bo wnet miejsca nie bedzie na kursie, kie tak syćka myślom o ulepsaniu i podnoseniu gospodarstwa i garnom sie ze sićkik stron do nauki.

Do Poronina to wej przyjedzie jaze ze Spytkowic ucyć jedno dziewce.

Pise dalej w tej gazecie, ze biuro Sekcji Kół Gospodyń zasypane jest żądaniami o instruktorki i kierowniczki kursów gospodarczych praktyczne, obeznane z potrzebami wsi i ze wsi pochodzące, a kandydatek odpowiednich stale brak. Muse na zebraniu Stow. Młodzieży opedzieć syćkim dziewcentom, bo ta góralki są zgrabne, a jakby sie za brały do nauki to wto wie, cyby nie były dzielnemi i zdatnemi instruktorkami — jo by zaś wolała ino pensjonat prowadzić, bo do nauki kiebyś mioł świętom cierpliwość.

Straśnie ładnie opisuje jesce w tej gazecie gospodarstwo w szkole Przybyszewskiej (Przybyszewo). Myślałak se — kiebytysto i u nos w Poroninie tak składnie ucyli.

Więcej nie bede dziś pisać, bo by sie przydało jesce tę gazetę przepatrzeć do końca.

Młodo gaździno

ŁĘTOWE, we wrześniu 1927 r.

Cajoo ode Mszane Dolne.

Tydzień przeszły był naprawdę „tyźniem", który można nazwać tygodniem zbiórek. Piękna pogoda (oprócz soboty) dopisała w całej pełni, to też zbiory prawie, że znikły doszczętnie, a ścierniska gołe świadczą, że to już po zbiórkach. Resztki jeszcze tu i ówdzie pójdą z ograbkami przy tonach muzyki, aby z weselem podziękować Bogu za rok i czas dość łaskawy. Czuć, że Pan Bóg więcej łaskaw był tego roku na górali, aniżeli na lachów, bo góralom dał na zbiórki piękny czas, a lachom szpetne deszcze. Przecież górale modlili się piknie o dobre zbiórki po licznych odpustach w Ludzimierzu, na Kalwarji, w Dobrej i t. d. — Tyle ograbków stroiło się na sobotę (27. sierpnia) i wereda deszcz popsuł wszystko. Ale zato zawyrczały już maszyny-młockarnie, aby zrobić więcej miejsca na okole i aby nie trzeba było wykładać na okół (stodołę). W piątek przeszła tu „odwiecora" straszna burza z piorunami i gradem. U Jordana (osiedle) na Łętowem już nie dzwonili, aby ją odegnać, bo już pozbierali, to też przyszła — a tyle innych odegnali na góry i lasy! Ludzie przygotowywali się na deszcz, bo prorok (barometr) wrócił do Dyrcoka!.. Do zasiewów oziminy przygotowania są w całej pełni.

Z owoców obrodziły wspaniale tylko jabłonie i to tak obficie, że aż się konary gną. Gruszki są „dziwaś kany", a śliwy ani jednej (kwiat omarzł). Cóż z tego, że jabłonie obrodziły i człowiek się cieszy (naturalnie właściciel), że będzie coś na zimę, kiedy np. dziś w nocy (niedziela) przyszli wiejscy złodzieje bandyci i u Dyrcoka Jaroszowi otrzęśli wszystkie jabłonie (cztery), ani jabłka nie zostawili. To jest bandytyzm i złodziejstwo w całej pełni. Siódme przykazanie nie istnieje dla tych łotrów wiejskich. „Dotąd nie będzie grzech odpuszczony, dopóki nie będzie wziątek zwrócony". Mimowoli przypominają się kraje zachodnie i północne (protestanckie) gdzie owoce zwisają się na wysokość ust wzdłuż gościńców, nawet przez myśl nie przejdzie nikomu, aby je zrywać. Ale tam ludzi wychowują — a u nas się ludzie wychowują po swojemu! Ukraść, oszukać, wyprawować, czy przeprawować, to jest na porządku dziennym, a przy tem sumienie spokojne! To jest życie.

Gościniec Mszana Górna wciąż mierzą, ale o budowie jeszcze ani słychno, a ludziska z takiem utęsknieniem oczekują tej budowy. Obecna droga, kamieńcami w większej części, woła o pomstę do nieba. Mogą coś powiedzieć o tem ci, co nią jeżdżą, nie mają zaś pojęcia o niej ci, co jej nie widzą. *Lont.*

STARA WIEŚ, we wrześniu 1927.

W dniu 15. sierpnia w stolicy Magury t. j. w Starej Wsi (Czecho-Słowacja) odbył się odpust, na który zjechały tłumy publiczności tak Spisza polskiego jak i słowackiego. Uroczyste nabożeństwo odprawił w ten dzień przybyły poseł Ludowego Stronnictwa „sławny" ksiądz Hlinka. Ludność nie czekała nawet na zakończenie nabożeństwa, ale jak najprędzej pospieszyla na rynek, chcąc znaleźć najwygodniejsze miejsca, ażeby usłyszeć jak najlepiej przemawiających; w ten dzień bowiem posłowie Ludowego Stronnictwa ogłosili wielkie zgromadzenie.

Po długich oczekiwaniach wreszcie zjawili się w otoczeniu kilku swych stronników trzej posłowie „ludacy". Po otwarciu zgromadzenia pierwszy na trybunę wstąpił wódz i prezes stronnictwa ksiądz Hlinka. Z przemowy jego podaję co następuje; Najpierw tłómaczył się z jakiego powodu musiał wstąpić do rządu i co już za tak krótki czas w niem zrobił. (?) Nareszcie przyszedł na temat Spisza polskiego. Wyraża on wielkie ubolewanie nad obywatelami polskimi, którzy zostali pokrzywdzeni przez oderwanie ich od Spisza czecho słowackiego i z całą pewnością wyraża się, że go napowrót odzyskać musi (?) Wyraża się bardzo mylnie mówiąc: „Polacy oderwali nam połowę Spisza magurskiego". Jeżeli chodzi o ścisłość tego powiedzenia. to nam nie tyle się należało i z pewnością gdyby było przyszło do głosowania to cała przynajmniej Magura byłaby polską. Śledziłem wszystkie wypadki plebiscytowe i widziałem jak się ożywiał duch polski wśród tamtejszej ludności, która właściwie jest ludnością polską, o czem świadczy narzecze przypominające starą gwarę polską. Ale niestety do głosowania nie przyszło, ponieważ tę sprawę dla nas bardzo niekorzystnie rozstrzygnęła Liga Narodów.

Ksiądz Hlinka niema co wspominać krzywd ze strony Polski, bowiem więcej krzywd może żaden naród dzisiejszy nie doznał jaki Spiszacy po stronie czecho-słowackiej. Wystarczy wspomnieć te straszne podatki jak sam ksiądz Hlinka się wyraził, że ten rolnik nawet nie wie za co jaki podatek płaci. O wysokości podatku świadczy fakt następujący: Rolnikowi magurskiemu posiadającemu kilka morgów pola, dom mieszkalny, za 3 lata przyszło zapłacić 3800 koron; krótko mówiąc skromny majątek. Nawet w roku 1924 płacono na jeden rok 30 koron podatku od psa. A natomiast rolnik czeski posiadający taki sam majątek zapłaci 1600 koron podatku. Tak więc macie wyobrażenie jak się temu góralowi na Spiszu czesko-słowackim powodzi. Jeszcze dużo krzywd, ale o tem możnaby nawet książkę napisać. Więc niech ks. Hlinka da polskim obywatelom spokój i niech więcej troski poświęca swoim zwolennikom, których z biegiem czasu pogubi wszystkich, chociaż i tak już mało ich ma.

Następnie przemawiali jeszcze dwaj posłowie i na tem zgromadzenie się skończyło. Jeden moment na tem zgromadzeniu był zastanawiającym, byli tam mianowicie Spiszacy ze strony polskiej, którzy oklaskiwali mowę ks. Hlinki. Ten smutny fakt należy wytłómaczyć ich nieświadomością spraw polskich i stosunków panujących w Polsce, gdyż nad ich wyrobieniem państwowem za mało pracują niektóre jednostki tak z duchowieństwa jak i z nauczycielstwa Więc, Kochani Bracia Spiszacy, zwracam się do Was, ażebyście byli spokojni i dziękowali Panu Bogu, że Was złączył z narodem polskim a nie z Czechami. Zwracam się do Was nie jako obywatel polski (bo nim jeszcze nie jestem) ale jako Wasz brat znający stosunki tamtejsze i tutejsze. *Magurczan*

Z Polski i ze świata.

W preliminarzu budżetowym Min. Poczt i Telegrafów na r. 1928 - 29 wstawiono sumę 20460000 zł. na rozszerzenie sieci telegraficznej i telefonicznej w kraju, z czego na Poznań przypada 330 tysięcy.

Projekt preliminarza musi być zatwierdzony przez Min. skarbu, a potem budżet musi być uchwalony przez sejm. Jeżeli w tym stosunku rząd uwzględni budżety rolniczy i Min. reform rolnych to i budżet Poczt może być tak duży. Jeżeli są pieniądze to czemuż nie gospodarować niemi.

Ruch oszczędnościowy w miesiącu sierpniu br. wzrósł bardzo znacznie. W ciągu sierpnia przybyło 4447 oszczędzających, tak że ogólna ich cyfra z końcem sierpnia wynosiła 147300 zł Ogólna suma oszczędności w 31.8 rb. wynosiła 42.7 milj. zł., a więc wzrosła o 2,1 milj. zł.

Sprawa gen. Zagórskiego. Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła wczoraj Irenę Zagórską, że list jej do Prezydenta Rzplitej w sprawie zaginięcia generała Zagórskiego został przekazany Radzie Ministrów.

Dzienniki donoszą, że komisarjat ludowy w Moskwie nie zamierza wysnuć konsekwencyj dyplomatycznych w stosunku do członków poselstwa sowieckiego w Warszawie w związku z zamordowaniem Trajkowicza. Natomiast charge d'affaires Uljanow oraz Gusiew mają być odwołani do Moskwy.

Budowa gmachu sejmowego na ukończeniu. Prace przy budowie nowego domu poselskiego mają się ku końcowi. Gmach został już wykończony, obecnie zaś odbywają się roboty ze strony zewnętrznej domu Dom Poselski oddany zostanie do użytku w pierwszych dniach m października br. W gmachu tym mieści się 200 pokoji i restauracja, na parterze zaś kilka sal komisyjnych — Budowa drugiego gmachu w którem mieścić się ma sala posiedzeń Sejmu uległa zwłoce wskutek braku pewnych niezbędnych materjałów. W najbliższych dniach roboty zostaną na nowo podjęte. Gmach ten ukończony ma być na styczeń 1928 roku. Po oddaniu do użytku nowego gmachu Sejmu, dotychczasowa sala posiedzeń Sejmu poddana zostanie przeróbce. Sala ta przeznaczona ma być na posiedzenia Senatu. Koszt budowy obu gmachów wraz z urządzeniem wynosi 5 miljonów złotych.

Trzeci port w Polsce. M mo gwałtownego oporu delegacji gdańskiej, zapadła w Radzie Portu i Dróg Wodnych Gdańska większością przewodniczącego i delegacji polskiej uchwała natychmiastowego wprowadzenia oświetlenia nocnego ujścia Wisły pod Schiewenborst, jako dojazdu morskiego do Tczewa, ustawienia linji kierunkowych, znaków dla wjazdu i prowadzenia dalej pogłębiania górnego odcinka Wisły Morskiej, bliższego Tczewa.

Ze strony polskiej przewidywane jest ogłoszenie w najbliższym czasie Tczewa portem morskim, gdyż już od kilkunastu miesięcy Tczew ma ożywiony ruch statków morskich i ogłoszenie go portem staje się nieodzownem.

Zwołanie nadwyczajnej sesji sejmowej. Sekretarz osobisty Prezesa Rady Min. por. Zaćwilichowski wręczył w kancelarji Sejmu pismo prezesa Rady Min. do marszałka Sejmu oraz zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu.

„Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie. Mam zaszczyt przesłać p. marszałkowi zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 września 1927 w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną. Warszawa, dnia 7 września 1927. Prezes Rady Min. w zastępstwie Bartel. Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną: Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do m stoł. Warszawy na sesję nadwyczajną od dnia 13 września 1927. Warszawa dn. 6 września 1927. Prezydent Rzplitej I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów Józef Piłsudski". Zarządzenie o zwołaniu Sejmu wydrukowane zostało wczorajszym „Monitorze Polskim" Sesja nadzwyczajna Senatu nie została zwołana. Termin Posiedzenia Sejmu będzie ustalony po konferencji marszałka Rataja z wicemarszałkami. Posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek lub w środę.

Rekruci pobrani w 1927. r. (poborowi i ochotnicy) zostaną wcieleni do szeregów w następujących terminach: a) między 17. a 19/10. 1927 r.: wszyscy ochotnicy oraz część rekrutów zakwalifikowanych do wszystkich rodzajów broni, prócz baonów administracyjnych; b) między 15. a 17/3 1928. r. część rekrutów zakwalifikowanych do piechoty, żandarmerji, służby zdrowia, służby lotniczej i uzbrojenia; c) w jednym z terminów; 28 do 30/9 br., 29 do 31/12. br., 29 do 31/3. 1928 r. lub 28 do 30/6 1928 roku: zakwalifikowani do służby w baonach administracyjnych.

Każdy z rekrutów otrzyma kartę powołania na 2 tygodnie przed terminem wcielenia który oznaczony będzie ściśle i nie może być zmieniony. Podania o zmianę przeznaczenia do rodzaju broni lub przydziału do formacji uwzględniane nie będą. Czas służby został ustalony dla poszczególnych rodzajów broni i służb w następujący sposób: a) dla piechoty, żandarmerji, odziałów służby uzbrojenia i służby zdrowia — 18 miesięcy bez przerwy; b) dla artylerji (z wyjątkiem artylerji konnej), taborów i baonu manewrowego — 18 miesięcy, przyczem część szeregowych zostanie po upływie 12 miesięcy urlopowana na przeciąg 6 miesięcy, a po upływie urlopu powołana automatycznie dla dosłużenia pozostałych jeszcze 6 miesięcy c) dla kawalerji i artylerji konnej — 25 miesięcy, bez przerwy; d) dla czołgów, lotnictwa, balonów saperów kolejowych, łączności i marynarki wojennej — 24

miesiące bez przerwy; e) dla baonów administracyjnych — 21 miesięcy bez przerwy.

Poborowym, którzy stawią się w swych oddziałach z opóźnieniem, czas służby będzie liczył się od dnia faktycznego stawienia się w oddziale. Spóźniający się będą nadto pociągani do odpowiedzialności sądowo-karnej przed sądami wojskowemi, w myśl art. 115 ustawy obowiązku służby wojskowej oraz wcielani do oddziałów specjalnych o obostrzonym rygorze wojskowym.

Flota polska. Kierownictwo polskiej marynarki wojennej zamówiło we Francji 3 łodzie podwodne i 2 kontrtorpedowce, które mają kosztować ogółem 55 milj. zł. Zamówienie ma być wykonane z końcem roku 1928.

W sprawie wyjazdu robotników rolnych do Stanów Zjednoczonych. Konsulat amerykański wysyła karty wstępu tym wszystkim rolnikom, którzy posiadają karty rejestracyjne do numeru 3000. Rolnicy ci otrzymają karty wstępu na miesiące wrzesień i październik r. b. Nowych numerów rejestracyjnych konsulat amerykański narazie rolnikom nie wysyła i prawdopobne jest, że wszyscy rolnicy, którzy posiadają karty rejestracyjne otrzymają karty wstępu na bieżący rok emigracyjny. W każdym razie radzimy rolnikom, którzy posiadają affidavity farmerskie wysyłać podanie do konsulatu amerykańskiego. Nie należy zapomnieć, że do podań tych rolnicy winni załączyć zaświadczenia od wójta gminy, że są rzeczywiście rolnikami.

O podwyżkę płac urzędników państwowych. P. wicepremjer Bartel przyjął na audjencji delegatów urzędników państwowych w sprawie podwyżki uposażenia. P. wicepremjer oświadczył delegacji, że projekt podwyżki płac uposażeniowych znajduje się obecnie w końcowym stadjum opracowania w ministerstwie skarbu i że prawdopodobnie w końcu października projekt ten znajdzie się na Radzie Ministrów. Wówczas wicepremjer Bartel obiecał wezwać delegację pracowników państwowych celem uzgodnienia tej sprawy. Rząd dokłada wszelkich możliwych starań — mówił dalej p. wicepremjer — aby przeciwdziałać drożyźnie.

Polski projekt o nieagresji. Delegacja polska do Ligi Narodów wystąpiła w ostatnich dniach oficjalnie z propozycją paktu o nieagresji. Projekt opiera się na deklaracji występującej przeciwko załatwieniu nieporozumień pomiędzy państwami drogą orężną i potępiającej wojnę jako zbrodnię. Projekt jest poniekąd nawrotem do słynnego paktu gwarancyjnego Ligi Narodów z roku 1924. Zasadniczą cechą i różnicą jest okoliczność, że projekt polski proponuje ogłoszenie i przyjęcie tylko i wyłącznie oświadczenia ogólnego, nie wchodząc w żadne bliższe szczegóły ani określenia ani też bliższe postępowanie.

Genewa. Delegacja polska, po otrzymaniu instrukcyj od rządu swego, zakomunikowała przedstawicielom wielkich mocarstw tekst projektu rezolucji, stanowiącej maksimum ustępstw ze strony polskiej w sprawie projektu paktu o nieagresji. Rezolucja stwierdza, że uroczyste wyrzeczenie się wszystkich wojen mogłyby stworzyć atmosferę powszechnego zaufania w której rozwijałyby się pomyślnie prace, podjęte w dziedzinie rozbrojenia.

W związku z tem rezolucja oświadcza, że wojna napastnicza jest i pozostaje zabroniona i wzywa państwa będące członkami Ligji Narodów, do zawarcia paktu o nieagresji. W dalszym ciągu rezolucja wyraża myśl, że wrazie konfliktu należy wyczerpać wszelkie możliwe kroki pokojowe celem jego zlikwidowania. Genewa. Dnia 8 bm. o godz. 5 tej popołudniu delegacja polska wręczyła delegatom: angielskiej, francuskiej i niemieckiej nowy projekt rezolucji. Projekt ten brzmi: „Zgromadzenie plenarne, opierając się na idei solidarności narodów i ożywione chęcią zabezpieczenia pokoju na przyszłość, jest przekonane, że wojny napastnicze nigdy nie mogą być środkiem do uregulowania sporów pomiędzy państwami.

Członkowie związku wypowiadają swe przekonanie, że wojna napastnicza stanowi zbrodnię międzynarodową. Wyrażając taką swoją wolę, pragną wytworzyć atmosferę, która sprzyjałaby dalszej realizacji idei rozbrojenia. W tej myśli Zgromadzenie plenarne Ligi Narodów oświadcza, co następuje: 1. Wszelka wojna napastnicza jest i będzie zabroniona. 2. W celu załatwienia sporów międzynarodowych dopuszczalne są jedynie środki pokojowe. 3. Państwa będące członkami związku, przyjmują zobowiązanie wyznania zasad powyższych i opierania swych wzajemnych zobowiązań umownych na zasadach niniejszej deklaracji.“ Delegacje przystąpiły natychmiast do badania powyższego projektu. Wszystkie dotychczasowe projekty należy wobec tego uważać za nieaktualne.

Wymiana więźniów. Defraudant Pelczyński, który ukradł w urzędzie pocztowym w Warszawie 5000 złotych, a następnie zbiegł na Litwę,

zostanie wydany przez władze litewskie wzamian za niejakiego Tadeusza Chmielewskiego, który zdefraudował większą sumę w jednym z urzędów wojskowych w Kiejdanach i zbiegł do Polski.

10 proc. urzędników skarbowych będzie zredukowanych. Wśród urzędników minist. skarbu wywołał poruszenie okólnik, skierowany do wszystkich podległych urzędów, aby w jaknajkrótszym czasie urzędy te przedstawiły wnioski o redukcji personalu. Redukcja ta, według brzmienia tego okólnika, wynosić ma 10 proc. ogólnego stanu etatowego i zrealizowaną ma być w terminach do 31 grudnia br. i do 31 marca 1928 r.

Redukcja ta dotyczyć ma nietylko władz urzędowych bezpośrednio minist. skarbu, lecz i funkcjonarjuszów monopoli państwowych.

Ceny zboża zagranicą i u nas. Wedle obliczeń urzędowych ceny zboża w ostatnim tygodniu sierpnia były następujące (za 100 kilogramów): Żyto: w Warszawie 40 80 zł. w Krakowie 41 62, w Poznaniu 38 60 (w handlu 42), w Pradze 56, w Berlinie 49,56, w Paryżu 47,58: pszenica: w Warszawie 51,15 złotych, w Krakowie 50,33, w Poznaniu 49, w Pradze 42 50, w Berlinie 59,38, w Paryżu 40 63.

Jak widać z powyższego zestawienia, ceny najważniejszych zbóż są u nas niższe niż w Czechach, Niemczech. Francji i innych jeszcze krajach Europy. Różnice są ogromne. W Niemczech panują od dłuższego czasu nieprzerwane słoty tak, iż zboże stoi jeszcze na polu w półkopkach na ogromnych obszarach. Stoją więc Niemcy w obliczu klęski zbożowej. Wywoła to niewątpliwie dalsze podrożenie zboża w Niemczech, a zapewne i w innych krajach zagranicznych.

Olbrzymi pożar magazynów kolejowych w Krakowie — Miljonowe straty. W nocy z 8 na 9 rozszalał olbrzymi pożar na dworcu towarowym w Krakowie. Po kilkunastu godzinach wytężonej pracy zdołała straż ogień opanować. Dwóch strażaków zostało ciężko rannych,

Przypuszczalna szkoda wynosi według obliczeń dotychczasowych, łącznie ze spalonym budynkiem 800 tysięcy złotych. Pastwą rozszalałego żywiołu padła połowa magazynu, obejmująca 1.700 m. kwadratowych, w której mieściły się zwykle przesyłki krajowe, podczas gdy w drugiej połowie znajdowały się nieocenionej wartości przesyłki zagraniczne.

Szczęśliwym trafem zostały wśród takiego szalejącego żywiołu ocalonych 25 wagonów, które nadeszły na dworzec poprzedniego dnia, wypełnione przesyłkami, które nie zostały wyładowane. Wozy te, jako też ich zawartość usunięto na czas z miejsca objętego pożarem.

W śród towarów zmagazynowanych znajdował się olbrzymi skład bibuły bolszewickiej, który został przez ogień nietknięty. Skład ten znalazł pomieszczenie na tej linji magazynu, na której ogień się zatrzymał. Papiery te były skonfiskowane przed 5 laty, a transport ich nadszedł podówczas do Krakowa z Wiednia. Dlaczego do tej pory nie zostały zniszczone nie można się było dowiedzieć.

Przez cały dzień w Dyrekji kolejowej w biurze prezesa Barwicza odbywały się poszczególne konfencje z kierownikami odpowiednich resortów na stacji krakowskiej, celem ustalenia ewentualnej wysokości szkód i ujawnienia istotnej przyczyny katastrofy. Równocześnie urząd magazynowy zajął się skontrolowaniem zamagazynowanych przesyłek na podstawie dokumentów przewozowych.

Zachodzą przypuszczenia, że jednak pożar był dziełem zbrodniczej ręki. Po ustaleniu dochodzeń podamy dalsze szczegóły.

W sprawie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych żon i dzieci rolników. Rolnicy posiadający karty wstępu do konsulatu wydane im na zasadzie affidavitów farmerskich, mogą zgłaszać się po wizę amerykańską razem z żonami i dziećmi do lat 16, choćby nawet affidavit wystawiony był tylko na męża i karta wstępu wydana też tylko na imię męża. Żony i dzieci rolników winni przy zjawieniu się w konsulacie posiadać wszystkie żądane przez konsulat od każdego wychodźcy dokumenty, wymienione dokładnie w karcie wstępu. Prócz tego żona i dzieci rolnika winny być wpisane do paszportu zagranicznego męża lub posiadać oddzielne paszporty zagraniczne.

W tym celu wychodźcy, przysyłając podania do Urzędu Emigracyjnego na wydanie zezwolenia o bezpłatny paszport zagraniczny, winni dokładnie napisać, czy wyjeżdżają z rodziną i jeżeli tak, winni podać dokładne imiona i wiek członków rodziny, dla których zezwolenie winno być również wydane. Na zasadzie takiego podania Urząd Emigracyjny — niezależnie od tego, czy karta wstępu wydana została na całą rodzinę — wyda zezwolenie na otrzymanie bezpłatnego paszportu zagran. dla całej rodziny.

Gen. Żymierski skazany na 5 lat więzienia. We

wtorek 6 b. m. zakończył się w Wojskowym Sądzie okręgowym w Warszawie proces przeciwko gen bryg. Żymierskiemu. Sąd uznał gen. Żymierskiego winnym, że w charakterze zastępcy szefa administracji armji, w sprawach, związanych z zaopatrzeniem armji, użył świadomie swego stanowiska na szkodę skarbu państwa, zezwalając na wydanie firmie „Protekta" zamówienia na 100 000 masek gazowych po 24 zł. gdy cena najdroższej maski nie powinna była przenosić 16 50 zł, różnica więc na jednej masce wynosiła 1 i pół dolara Generał Żymierski wiedział, że „Protekta" niema fabryki i że musi dostać zaliczki. Zaliczki te firma otrzymała na 500000 zł. na 176 dni przed wywiązaniem się ze zobowiązań. drugą zaś na 366000 zł. na 81 dni przed wypełnieniem zobowiązań. Dalej generał Żymierski otrzymywał łapówki w kilku wypadkach wyliczonych przez wyrok. Wstrzymał umyślnie orzeczenie komisji w sprawie zaopatrzenia armji w 5 gaśnic Sąd skazał gen. Żymierskiego na wydalenie z wojska, oraz na 5 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od 28 maja ub. r. Sąd przy wymiarze kary przyjął jako okoliczności obciążające zbieg przestępstwa, tudzież fakt, że oskarżony dopuścił się czynów jako gen., który powinien świecić przykładem, że czyny popełnił w trudnej sytuacji finansowej państwa, wreszcie wysokie napięcie złej woli ze strony oskarżonego Jako okoliczności łagodzące przyjęto dotychczasową niekaralność sądową, zasługi bojowe, tudzież fakt, że do czynu karygodnego dał się spowodować przez ludzi złej woli, dalej trudne warunki materjalne rodziny oskarżonego, wreszcie jego działalność ideową w drużynach strzeleckich przed wojną i rany odniesione. Drugi oskarżony podpułkownik Burgiełło Mączyński został uwolniony. Obrońca gen. Żymierskiego zgłosił zażalenie nieważności wyroku.

Donoszą z Moskwy, że Komisja Pracy i Obrony Państwowej uchwaliła w ciągu następnego roku gospodarczego zbudować w Rosji centralnej 16 nowych fabryk armat i amunicji. Do opracowania planów wezwani być mają rzeczoznawcy fachowi rosyjscy i zagraniczni. Fundusze na budowę fabryk zostały już uchwalone.

Wielkie manewry wojskowe w Sowietach. Tegoroczne manewry armji sowieckiej w sposób szczególny koncentrują uwagę prasy Manewry te obejmować będą w tym roku nie tylko ćwiczenia wojskowe armji czerwonej wszystkich rodzajów broni, ale też oddziały młodzieży komunistycznej i szeregu towarzystw przysposobienia wojskowego. Manewry odbywają się jednocześnie w rejonie Leningradu i Kronstadtu, oraz w okolicach Odessy, przyczem jednocześnie lustrowaną będzie sprawność bojowa czerwonych flot bałtyckiej i czarnomorskiej. Tym razem wbrew ustalonemu zwyczajowi manewry nie będą się odbywać w pobliżu granic polskich. Za to ruchy wojskowe armji sowieckiej w pobliżu Leningradu oznaczać mają demonstrancję antyangielską, w pobliżu Odessy antyrumuńską.

Krwawe zajście w poselstwie sowieckim w Warszawie. W piątek 2. bm. przybył do poselstwa sowieckiego pewien mężczyzna i zażądał widzenia się z Uljanowem, tymczasowym posłem. Gdy nieznajomy na zapytanie nie chciał wyjawić celu swego przybycia, dyżurny urzędnik wezwał go do odejścia. Wtedy przybysz wydobył nóż i wymierzył cios urzędnikowi, który, raniony w policzek. upadł na ziemię. Na wołanie o pomoc nadbiegł odźwierny i zatrzymał napastnika przed drzwiami. Wtedy napastnik, według relacji personalu, miał dobyć rewolweru i zmierzyć do odźwiernego. W tej chwili nadbiegł woźny Gusiew i 5 strzałami położył go trupem. Śledztwo wykazało, że zabity nazywał się Józef Trajkowicz, zamieszkały w Wilnie, obywatel polski liczący lat 20. Przybył on do Warszawy celem wystarania się o paszport do Rosji. Okazało się dalej, że rewolwer przybysza nie posiadał naboi, a w lufie tkwił cukierek. Trajkowicz był pono przewodniczącym Związku Młodzieży Rosyjskiej w Wilnie. Najnowsze doniesienie prasy oskarżają wprost Sowiety, że Trajkowicz został zwabiony do poselstwa, a względnie zabity.

Orawskie wspominki.

Co robi Jabłonka?

Podczas ostatniego pobytu na Podhalu, włóczyłam się trochę po Podhalu, chcąc pogadać z różnymi ludźmi o rzeczach Związku Podhalan, a głównie zainteresować społeczeństwo sprawą meljoracyj rolnych. Zaszedłem też po drodze na Orawę, a w szczególności do Jabłonki i Piekielnika. Dziedzin tych nie widziałem już parę lat. Po oglądnięciu starych kątów i pogadaniu z różnymi ludźmi pozostało mi trochę wspomnień, nasunęło się dużo myśli i uwag, które przyjaciołom Związku i Gazety chciałbym obecnie przedstawić.

Trudno poznać dziś Jabłonkę — stolicę polskiej Orawy — po latach kilku. Tyle się tam zmieniło i przeobraziło. Nie zmarnowała Jabłonka tych ostatnich lat powojennych. Pracuje się tam ostro i solidnie. Zaraz przy wjeździe do wsi widnieje przy targowicy duży piętrowy budynek o rozmiarach jak na wieś monumentalnych, symbol powojennej pracy Jabłonki. Dowiadujemy się, że to gmina, względnie związek notarjalny buduje dom gminny, o własnych siłach bez grosza obcej pomocy na pomieszczenie szpitala.

Zdumienie człowieka ogarnia. Nie słyszałem i nie czytałem dotąd jeszcze, by jakakolwiek wieś w Polsce budowała własnem kosztem szpital. Na samem więc wstępie musi każdy przyjezdny nabrać dla inicjatywy Jabłonki szacunku. Przyglądnijmy się budynkowi bliżej. Przyjaciele Jabłończańscy informują mię, że dom pomieści poza szpitalem, także urząd pocztowy, mieszkanie pocztmistrza i parę ładnych lokali handlowych.

Dowiaduję się również, że gmina wykupiła z rąk żydowskich duży ładny zajazd na pomieszczenie urzędu gminnego, względnie jak się moi informatorzy spodziewają — magistratu przyszłego miasteczka. W budynku tym pomieszczono również oddział tkacki Zawodowej szkoły Spisko-Orawskiej. — Podziwiam również prace dokonane przez gminiaków przy regulacji rzeki, bez oglądania się na pomału idącą pomoc państwową. Podmywała ta kapryśna rzeka domy i groziła już nawet gościńcowi. Wysiłkiem dużym zmuszono tę bystrą wodę do skierowania swego koryta we właściwym kierunku. Roboty kosztowało to dużo, ale Jabłończanie postawili na swojem.

Pokazują mi dalej niewielki, ale schludny budynek betonowy również niedawno wybudowany rzeźnię gminną oraz parę nowych i przyzwoitych sklepów polskich. — Piekarz Gajniak własnym automobilem rozwozi chleb i pieczywo po całej okolicy. Tego się nawet w Wielkopolsce nie spotyka. Myśli się obecnie w Jabłonce o budowie dużego gmachu szkoły 7-mio klasowej. Gmina na razie nie da sobie rady, a o poparcie z góry trudno, mimo że chodzi tu o kresową placówkę. Spodziewać się należy jednakże, że władze polskie przyjdą z rychłą pomocą tej dzielnej wsi. Wnet usłyszymy może, że Jabłonka buduje własną elektrownię.

Dobrze się więc rządzi Jabłonka i dzielnie się spisuje jako wójt młody i energiczny b. sierżant z kompanji Spisko Orawskiej p. Sikora. Tylko tak dalej, a będziecie wnet wzorową gminą na Podhalu. Trza jeszcze pomyśleć o zmeljorowaniu łąk i pól kwaśnych oraz pastwisk, zaopiekować się hodowlą bydła, i wogóle kulturą rolną. Po zmeljorowaniu Waszych wszystkich terenów nadających się ku temu, będziecie mogli chować zamiast 1700 sztuk bydła conajmniej trzy razy tyle. Polecam Wam przedewszystkiem terena przy szosie głównej. Na dzisiejszych mokradłach zdobędziecie śliczne ogrody i parcele budowlane pod Wasze przyszłe miasto. Niedługo się więc namyślajcie.

Zachodzę po drodze do siedziby b. Rady Narodowej Orawskiej, do starych przyjaciół Piekarczyków, obok nich cicho i bez rozgłosu wyrósł poważny i piękny budynek. Dom ludowy już pod dachem i prawie że na wykończeniu. Kręci się koło budowy stary działacz b. prezes Rady Narodowej i dyrektor Banku ludowego p. Jan Piekarczyk. Odrywam go od pracy przy piasku i wapnie i idziemy zwiedzać tę nową potężną placówkę kulturalną. Przyłącza się do nas również wracający ze Słowaczyzny prof. U. S. Dyr. Semkowicz, zawsze czujny o ile chodzi o interes naszych kresów południowych. Gmach piętrowy z balkonem. Na parterze duża sala ze sceną już używana na zabawy, zebrania i przedstawienia. Obok bufet, czytelnia, garderoby i t. d. Na piętrze chcą gospodarze umieścić muzeum orawskie. Już się zaczęto nawet krzątać koło gromadzenia zbiorów, a zapalony rzecznik tej ideji i skarbnik komitetu p. Wenpaner chciałby rewindykować zbiory góraiskie aż z Budapesztu. — W bibljotece z górą 350 tomów książek wyborowej treści i to książek czytanych.

Gospodarzy w Domu ludowym miejscowe Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zarząd tego ruchliwego koła stanowią zasłużony działacz p. Dańkowski pocztmistrz, niestety przeniesiony obecnie do Rajczy. — Teraz przewodniczy Kołu

p. Jan Piekarczyk młodszy. Dzielnie mu zaś sekundują p Dziubek, Kaczmarczyk i w. i. Rusza się tutejsze Koło dość mocno. Ma bowiem za sobą kilka przedstawień, zebrań, wycieczek gromadnych na Babią górę i t. d. Jest w Kole latarnia magiczna i przeźrocza. Bardzo poważnie się myśli o kinie i radjo.

Sympatyczny ten zespół ludzi spotkała dość duża przykrość, z nieoczekiwanej strony, z którejby się należało raczej oczekiwać pomocy. Spodziewam się jednakże, że zaszło tam nieporozumienie a nie zła wola. — W każdym razie, zaznaczyć tu trzeba, że ludziom, którzy pomogli Jabłonce do uzyskania tak pięknego gmachu na cele kulturalne, w którym to gmachu wychowa się nowe pokolenie światłych obywateli Jabłonki, należy przyjść z pomocą z całego serca. Rzucanie kamieni pod nogi zaś, byłoby grzechem przeciwko sprawie narodowej i rzeczą grubo nieobywatelską. (C. d. n)

KRONIKA

Motylica u owiec i bydła rogatego Z pośród licznych chorób, które nawiedzają nasze zwierzęta domowe, sieje wielkie spustoszenie wśród bydła rogatego i owiec pasożyt wątroby, znany dwuuścem a powodujący chorobę wątroby — motylicę. 80% owiec nawiedzonych tą chorobą, która powoli doprowadza do stopniowego wychudzenia, charłactwa a wreszcie śmierci zwierzęcia. Nowoczesna medycyna zna jednak niezawodny środek leczniczy pigułki „Distol któ re po zbadaniu zwierzęcia przez lekarza weterynarji, każdy może sam stosować.

Celem zapoznania jak najszerszych warstw rolniczo-hodowlowych z tą groźną chorobą, jej objawami, zapobieganiem, skutkami i leczeniem, urządza Małopolskie Towarzystwo rolnicze odczyt o motylicy, poparty wyświetlaniem obrazów filmowych. Odczyt wygłosi lekarz weterynarji Małopolskiego Towarzystwa rolniczego p. Swiba Stanisław w Zakopanem dn. 25 września. w Nowym Targa dnia 29 września (jarmak) w sali Kina Sokoła punktualnie o godzinie 12 tej w południe.

Z chwilą rozpoczęcia odczytu, wstęp na sale wzbroniony. Wstęp od członków Kółek rolniczych, Związków hodowlanych oraz organizacyj pochodnych, młodzieży szkolnej — po 20 gr. od osoby. Od niecłonków po 30 gr. od osoby. Wzywamy wszystkich członków Kółek Rolniczych i Związków hodowlanych do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Zarząd O. T. R. w Nowym Targu.

Podwilk na Orawie. Donosimy, że naszą wioskę okropnie zniszczył grad w dniu 25 sierpnia. Urodzaje, plony wszystko nam grad wymłócił na polu. Nikt nie ma pojęcia, jakto wygląda, tylko ten, kto to widzi Owies, kapusta zgarnione, zmiażdżone, słoma z ziemią zmieszana. Dachy starsze gontowe podziurawione od gradu, na drzewach gałęzie, liście poodbijane. Zostało tylko to, co przedtem było skoszone. Nikt niepamięta takiej zawieruchy, myśleliśmy, że sąd ostateczny będzie.

Drwiny czy lekkomyślność? W czasie jubileuszu Orkana ogłosiły pisma polskie, że gmina, czy klimatyka zakopiańska — uchwaliła dla tego wybitnego pisarza podhalańskiego — miesięczną emeryturę w kwocie dwieście złotych. Nietylko przyjaciele p. Orkana, ale również i miłośnicy polskiej kultury byli szczerze zadowoleni, że jednak w wolnej Polsce jest ktoś — komu na doli poetów i artystów i na rozwoju literatury i sztuki polskiej zależy.

Tymczasem nagle prawdziwy skandal!

Prasa po jubileuszu ogłasza, że p. Orkan żadnych dwustu złotych miesięcznie nie otrzyma, gdyż pieniędzy niema, a choćby i były, to niema prawnej podstawy, by p. Orkanowi dać dobrze zasłużone pobory. Ta gra w ciuciubabkę, to ośmieszanie takiego człowieka, jak p. Orkan i sympatyzującej z nim publiczności, jest prawdziwym, niepoczytalnym wybrykiem!

Albo się bowiem uchwala i daje odrazu pieniądze, albo się nie uchwala i nie daje nic! W żadnym jednak razie nie wolno ogłaszać naprzód wiadomości wyssanych z palca, by nie robić gorzkiego może zawodu, ludziom dla kultury polskiej dobrze zasłużonym, którym Polska za ich rzetelną pracę duchową, zawsze wiele będzie winna. Można się z p Orkanem w wielu sprawach zgadzać albo nie zgadzać, ale fakt faktem, jego pracę uznać się musi i zlekceważenie go, albo wyprowadzenie w pole, musi wywołać prawdziwe i szczere oburzenie.

Dlatego też zwłaszcza ten wypadek takiego „załatwiania“ i ogłaszania do publicznej opinji tak załatwionych spraw, godny jest napiętnowania, co najmniej bowiem puszczono lekkomyślną pogłoskę, która może narazić Jubilata na zbyteczną gorycz zawodu, co było zupełnie niepotrzebne.

Zygm. Lub.

Walka juhasa z niedźwiedziem. W okolicy Doliny Kościeliskiej w Tatrach przed paru dniami niedźwiedź wypadł z lasu na stado owiec, porwał jedną sztukę i uniósł w sarośla. Juhas rzucił się w pogoń a rozzuchwalony niedźwiedź, pomrukując gniewnie, skoczył na śmiałka. Góral zamachnął się ciupagą na niedźwiedzia, lecz chybiwszy cofnął się wdrapując się na pobliskie drzewo, co uratowało go od niechybnej śmierci.

Z Orawy. Na Polskiej Orawie od gradu najwięcej ucierpiały Lipnica Wielka i Mała części górnej, Zubrzyca Górna, Orawka i Jabłonka częściowo. W Podwilku okopowe. Grad pozabijał kury, gęsi, cielętom oczy wytłukł. Połamał dachy, powybijał szyby. Było to prawie wtedy, kiedy we wschodniej Małopolsce powodzie zalały całe okolice.

Odpust w Podszklu. Na św. Rozalję był odpust. Ludzie przyszli z całej Orawy, wszystkie Rozalje, Rozusie, Rózki, Róże. Udział brali Odrowążanie, Załuczniany. Nigdy jeszcze tyle ludzi w Podszklu nie było. Sumę odprawił przew. ks. kanonik proboszcz kat. Paluch z Odrowąża. Kazanie podniosłe wygłosił przew. ks. prof. Joniec z Czarnego Dunajca. Jak zwykle, tak i tego lata obyło się bez bitki po południu. Ludność sprawowała się wzorowo.

Tylka Jan „Pyzowian“ z Dzianisza złożył 2 zł. na fundusz prasowy.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej na Górnym Śląsku. Cały Górny Śląsk poruszony został sensacyjną wiadomością o dokonanych przez władze bezpieczeństwa rewizjach i aresztowaniach w wydawnictwie „Kattowitzer Zeitung“. Według stwierdzonych informacyj policja śląska aresztowała wicedyrektora „Kattowitzer Zeitung“ Erwina Lobera oraz obywatela niemieckiego inż. Gudermutha. Obaj znajdują się pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. W rękach władz znajdują się dowody, wykazujące, że wciągali oni do akcji szpiegowskiej za bardzo wysokie honorarja podoficerów armji polskiej na Śląsku. W lokalu „Kattowitzer Zeitung“ odbywały się schadzki organizacji szpiegowskiej i wymiana dokumentów wywiadowczych. Jeden z najważniejszych członków tej organizacji, dr. Brebek radca prawny „Kattowitzer Zeitung“, zdołał ujść ręki sprawiedliwości, schroniwszy się do Niemiec.

Na Litwie dokonano nowej próby przewrotu komunistycznego w Taurogach. Komuniści objęli władzę nad miastem, aresztując przedstawicieli władz administracyjnych. Po dokonanym zamachu komuniści ogłosili się rządem centralnym. Panowanie ich jednak nie trwało długo, bo tylko 18 godzin. Oddziały wojska uderzyły bowiem na zamachowców i rozgromiły ich.

Interpelacja w sprawie gen. Zagórskiego. Na pierwszem posiedzeniu Sejmu ma być wniesioną interpelacja w sprawie gen. Zagorskiego. Interpelację tę mają wnieść kluby Z. L. N., Ch. D., N. P. R., Piast i P. P. S.

Jabłonka na Orawie. Orawska Mekka. Tak się wyraził jeden gość, który pierwszy raz zobaczył Jabłonkę. Naturalnie ten, który już przedtem znał dokładnie historję przyłączenia Orawy do Polski.

Tyle razy pisały gazety o Orawie, tyle razy chodziły deputacje, delegacje do Krakowa, do Warszawy, do Paryża, do Wilsona samego twórcy plebiscytów — delegaty osobiście się znają z p. Paderewskim, z p. Hallerem, z p. Piłsudskim. Wrzawa plebiscytowa ustała. Dzisiaj tu cicho. Polska otrzymała z całej Orawy zaledwie jedną szóstą część.

Działacze poszli w odstawkę. Niedawno żegnano boleśnie p. naczelnika poczty p. Józefa Dańkowskiego, który przeniósł się do Rajczy.

Wymieniony przybył tu jeszcze za czasów walki o te tereny. Zagorzała bitwa toczyła się wtedy tu. Bojówki uprowadzały ludzi, rzucały bomby, nikt nie był pewny życia.

Kiedy to podnoszono poczty polskie na terenie plebiscytowym, do Trzciany nikt nie chciał iść, była to bowiem placówka bardzo niebezpieczna. Dowiedział się o tem p. J. Dankowski i największą chęcią, ofiarował komitetowi swoje usługi i zajął to niebezpieczne stanowisko jako naczelnik poczty polskiej w Trstenej (Trzciana) dzisiaj w Czechosłowacji.

Wytrwał tam do końca przynosząc o wszelkich ruchach polskich i przeciwpolskich jak najdokładniejsze wiadomości.

Po przyłączeniu Jabłonki do Polski był naczelnikiem poczty w Jabłonce. Jako działacz społeczny oprócz obowiązków swoich spełniał role szerzyciela oświaty i uświadamiał ludność na Orawie. Był jednym z założycieli T. S. L. urządzał teatry, szedł z pomocą, z radą każdemu. Niezatartą pamięć zostawił po sobie. Z bólem serca żegnaliśmy go, — na naszej placówce życzymy mu wszelkiej pomyślności. Orawcy polscy.

Urzędowa Ceduła Giełdy płodów rolniczych. w Poznaniu. Dnia 10. 9 za 100 kg. fr. st. zal. Żyto 38.75—30.75, Pszenica 47.50—48.50, Jęczmień brow. 39—41, Jęczmień targowy 33—35

Owies nowy 32—33.50, Mąka żytnia 70% wł. w. 58.50—60, Mąka żytnia 65% 60—61.50, Mąka pszenna 74—76, Ospa żytnia 24.50—25.50, Ospa pszenna 24.50—25.50, Rzepak 55—60.

Chińczycy w Warszawie. Od kilku tygodni bawi się w Warszawie kilkaset Chińczyków, którzy sprzedają na ulicac papier, zabawki. Pisma zwracaja uwagę na rolę Chińczyków w roku 1914, w chwili wybuchu wojny. Twierdzono, że wówczas Chińczycy stali na usługach wywiadu niemieckiego i rosyjskiego. Obecnie Chińczycy, którzy w tak dużej liczbie przybyli do Warszawy, stają się przedmiotem baczniejszej uwagi władz. Podczas zamordowania Trajkowicza w poselstwie sowieckim zwrócono także uwagę na obecność Chińczyków w temże poselstwie. Władze bezpieczeństwa przystąpiły już do kontr.lowania Chińczyków i badania dokumentów.

Zemsta za Sacco i Vanzettiego. W gmachu Najwyższego Trybunału Stanów w Nowym Jorku dokonano zamachu bombowego. Gmach i sąsiednie budynki uszkodzone. Kilkanaście osób rannych.

Skasowanie ordynansów przy wojsku W związku z przygotowaniem preliminarza na rok 1928 29 w ministerjum spraw wojskowych omawiana jest sprawa skasowania ordynansów dla wszystkich oficerów, pracujących poza pułkiem lub formacją linjową w sztabach, zakładach szkołach wojskowych i tp., we wszystkich oddziałach nie posiadających etatów żołnierskich. Jak wiadomo ordynansi w biurach wojskowych już dawniej zostali zastąpieni cywilnymi gońcami Budżet nowy przewiduje sumę kilku miljonów złotych, jako ekwiwalent dla oficerów za odebranie ordynansa. Ekwiwalent ten miesięcznie wynosić będzie dla oficera 80 zł. Sprawa ta zadecydowana ma być ostatecznie w najbliższym czasie, przy wniesieniu nowego preliminarza budżetowego. Przez zarządzenie to kilka tysięcy szeregowych, którzy pełniąc służbę ordynansów, nie otrzymywali pełnego wyćwiczenia wojskowego, zostanie oddanych do dyspozycji armji czynnej i powiększy przez to siłę bojową i da możność jednakowego wyćwiczenia całej siły zbrojnej. Zniesienie ordynansów osobistych wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia 1928 r.

Umysłowo chory usiłował wysadzić prochownię w powietrze. W czwartek, dnia 8 bm. po południu otrzymały krakowskie władze wojskowe list od sierżanta pirotechnika Jana Korni, w którym donosił, iż postanowił odebrać sobie życie w jednym z fortów koło Mogiły i wysadzi fort amunicyjny. Na skutek tego listu zarządzono natychmiast poszukiwania za tajemniczym desperatem i o godz. 6 wieczorem znaleziono go na forcie w Grębałowie koło Mogiły pod Krakowem. Kornia zdradzał objawy choroby umysłowej, zamknął się w forcie i wzbraniał każdemu wejścia do prochowni, grożąc, że ktokolwiek zechce wedrzeć się do fortu, to on rzuci zapaloną zapałkę do kazamat z prochem. Szaleniec, trzymając pudełko z zapałkami w ręku, przebiegał podwórzec prochowni, wołając głośno, że musi dostać 60.000 zł. od Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego za uratowanie fortu. Rozpoczęto akcję celem unieszkodliwienia szaleńca, przyczem dano znać do objektów wojskowych, że zachodzi możliwość wybuchu prochowni. Zamkniętego Kornię usiłowano wywołać na zewnątrz, jednak bezskutecznie. Kilkakrotnie próbowano mu również podać jedzenie i napoje ze środkami nasennemi, co jednak szaleniec odrzucił, grożąc ustawicznie rzuceniem zapałki na magazyny prochowni. Ostatecznie użyto zręcznego fortelu, który zupełnie się udał, Oto oświadczono obłąkanemu, iż zatelegrafowano do p. Prezydenta w sprawie wypłaty owych 60.000 zł. Odpowiedź już nadeszła i brzmi, iż Prezydent, uznając wierną, długoletnią służbę Korni, ofiaruje mu nie 60 lecz 70.000 zł. Odpowiedź ta była wydrukowana na prawdziwym blankiecie pocztowym, tak, że gdy ją wręczono szaleńcowi, nie miał żadnego podejrzenia co do jej prawdziwości i posiadając tego rodzaju gwarancję, wyszedł ze swojej kryjówki i kazał się prowadzić do generała. W tym momencie żołnierze chwycili szaleńca, związali go i wywieźli do więzienia, gdzie będzie poddany obserwacjom lekarskim. Tak więc zażegnano szczęśliwie groźbę wybuchu prochowni pod Krakowem, która mogłaby spowodować nieobliczalne skutki.

Odsłonięcie obrazu M. B. Kodeńskiej W niedzielę, dnia 4 bm. odbyło się w Kodniu pod Białą Podlaską uroczyste odsłonięcie obrazu cudownego Matki Boskiej Kodeńskiej W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele najwyższych dostojników kościelnych z ks. metropolitą krakowskim Sapiehą i przedstawiciele najwyższych władz państwowych z p. min. Dobruckim, dalej 40 tysięczny tłum wiernych.

Organizacje polskie oraz prasa polską w Ameryce zorganizowały zbiórkę na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce wschod. Spodziewają się tu, że zebraną zostanie poważna suma.

Komunikat. W kwietniu 1926 roku Związek Teatrów Ludowych z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej ogłosiły konkurs na inscenizacyjne opracowanie ludowej uroczystości dożynek na szczegółowo określonych warunkach. Na konkurs nadesłano 10 prac. W celu dokonania oceny nadesłanych prac zwołane zostały w dniu 18 czerwca 1927 r. posiedzenie Sądu Konkursowego w następującym składzie: p. Leon Schiller, Franciszek Siedlecki, Tadeusz Mayzner, Jędrzej Cierniak i Adam Bień.

Sąd Konkursowy uznał, że żadna z nadesłanych prac nie odpowiada warunkom konkursu. wskutek czego żadna nie zostanie nagrodzona. Nadesłane prace zostaną na żądanie zwrócone autorom.

Z Bielska donoszą, iż dnia 3 bm. nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik rezerwy Jan Burzyński, lat 35, odbywający ćwiczenia w 2 pułku Strzelców Podhalańskich. Powód samobójstwa dotąd nieznany i okryty tajemnicą. Denat pochodził z pod Buczacza.

Odnalezienie skradzionych wotów. Przed kilku miesiącami dokonano w Krakowie w kościele Marjackim świętokradztwa na ołtarzu św. Teresy, skąd jakiś złoczyńczyńca skradł liczne i kosztowne wota. Oskarżony o popełnienie tej kradzieży długoletni sługa kościelny Porzycki skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Zasądzony odwołał się do najwyższego Trybunału, który wyrok w ub. tygodniu zatwierdził. Onegdaj zjawił się na policji niejaki Ignacy Kupczyk z zawiniątkiem w ręku, w którem jak się okazało, znajdowały się skradzione wówczas wota z obrazu św. Teresy. Między innemi znajdują się złote zegarki, bransoletki, łańcuszki, serduszka, medaljoniki i t. d. Kupczyk oświadczył, że zawiniątko to znalazł porzucone pod jedną z ławek w kościele Marjackim. — Prawdopodobnie po tylu miesiącach ruszyło świętokradcę sumienie i dręczony wyrzutami, wota podrzucił.

Sarna wstrzymała pociąg. Niezwykle rzadki wypadek zdarzył się w tych dniach na torze linji kolejowej Wrocław—Trachenberg. Z lasu wypadła w największym pędzie, sarna i, nie mogąc zatrzymać się przed nadchodzącym pociągiem pospiesznym, skoczyła w górę, zaczepiając o hamulec, wskutek czego pociąg stanął.

Niebywałe upały w Rosji sowieckiej Według doniesień z Charkowa w ostatnich dniach sierpnia i na początku września upały doszły do niebywałych rozmiarów. W niektórych okolicach temperatura osiągnęła 45 stopni Celsjusza.

Pchły na Ukrainie. W kilku wsiach w okolicach Płoskirowa wybuchła niepamiętna epidemja, której ofiarą padło kilka tysięcy mieszkańców. Ukazały się bowiem w ogromnych masach pchły, napastujące zarówno ludzi, jak i zwierzęta. Zrozpaczeni mieszkańcy opuszczają swe sioła i wynoszą się na pola. Władze sanitarne przedsięwzięły walkę z owadami. Środki dezynfekcyjne w formie płynów i proszków okazały się niewystarczające, mają być użyte gazy trujące celem wytępienia owadów, które masami zalegają mieszkania i obory

Do naszych Przyjaciół.

Zawiadamiamy Was, że nasza gazeta już na czwartek t. j. jarmark nowotarski jest gotowa i można ją nabywać czy w księgarniach czy od roznosiciela.

Nasi Szanowni Czytelnicy

przesyłając nam przedpłatę, niech dodają więcej o 5 gr., bo poczta odlicza nam z przesłanych czekiem dudków te 5 gr, które narastają przy kilkudziesięciu czekach na poważną kwotę. Te kilka groszy jednemu nie wiele ważą, a dla Administracji kilkanaście złotych stanowią poważną stratę

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Czas odnowić prenumeratę na kwartał III-ci.

Redaktor odpowiedzialny Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu